

Szkółka



miedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela dziewiąta po Zielonych Świątkach, dnia 2. Sierpnia 1846.*

Religia.**Obraz młodzieńca.**

(Dalszy ciąg.)

Żywa chęć naśladowania drugih, jaka się prawie w każdym sercu młodocianém znajduje, jest dla wielu źródłem wielkich głupstw. Ale roztropnością ograniczona ta skłonność zamienia młodzieńca na użytecznego ohywatela. Jego umysł, nie znający trosków, utrzymuje go w wesołości, że się całkowicie oddaje temu zatrudnieniu, które albo sam obrał, albo mu wskazane zostało od tych, pod których dozorem zostaje. Co zaś do jego wiadomości — chociaż się z razu więcej zatrudnia przedmiotami zmysłowemi i pamięciowemi, przecież tym sposobem gromadzi sobie obfitą materją, którą później dojrzały jego rozum ma obrobić. Jego tedy umysł jest jak owocowe drzewo na wiosnę; ma gałązki, liście, pączki i kwiecie. Bez pierwszych nie mogłyby się drugie okazać. Lecz gdyby wszystkie kwiecie miały się zmienić na owoc, mogłoby je znieść drzewo? — Im gwałtowniejszy jest w młodzieńcu popęd naśladowania, tém go dzielniej zachowuje od podłego próżniactwa, a pod dobrym kierunkiem pomnaża zakres pożytecznych

doświadczeń. Łatwo to pojmujemy i łatwo czynimy, co widzimy czyniących drugih pomyślnie.

Jakkolwiek niebezpieczne namiętności napastują serce młodzieńca, jeżeli przecież należycie poskramiane zostaną, wszystkie mu posłużą do jego szczęścia. Bardzo rzadko chciwość, zazdrość, złość, oszukaństwo, upór, zatwardziałość, należą do skromności młodzieńca. Po większej części towarzyskość, chęć podobania się, śmiałość, żądza sławy, czułość, usłużność, to są skłonności i popędy, któremi pała serce młodzieńca, a które mogą go użytecznym uczynić, tak dla powszechnego dobra, jak i dla własnego. Wszystko wtedy zależy od dobrego wychowania i stałej woli przełamania powstających namiętności; od wczesnego przejęcia umysłu jego i serca zasadami religijnymi. Pod kierunkiem zaś religii żadna namiętność nie może być niebezpieczną enocie młodzieńca. Nawet w momencie najżywszego wzburzenia namiętności, ta córka niebieska przypomina jego sercu przestroge H.:

Kto schodzi z drogi cnoty, ten się szczęścia zrzeka, i w podłość niemych zwierząt zmienia godność człowieka.

Religia zaś, gdy ją młodzieniec obrał za stałą przewodniczkę swojego życia, nie wymaga od niego, aby się zupełnie

zrzekł wszelkich przyjemności młodzieńczego wieku i zabaw wesołych, a przybrał na się powolność starca; jest ona owszem przyjaciółką niewinnych uciech, a nie cierpi ponurości, która w imaginacji wzbudza melancholiczne, dręczące obrazy. Zasada ją na zupełnem poddaniu się woli Boga, a to okazuje przez swoje sprawy chwalebne, i układ serca, bynajmniej zaś wdaje się w szkodne mniemania i sprzeciżki, które tak często poróżniają umysły, a niszczą święty węzeł miłości, i

Nie szuka ich w przesadnych i namiętnych zdaniach, Ani też w bałamutnych, choć dawnych podaniach. On ją nosi w swém sercu dobrze urządzoném, Czystą wiarą i cnotą mocno napojoném.

Dobry młodzieniec, pobożny, lecz przytém wesoły, pobożnem uczuciem, słowy i postępkiem wyznaje religią. Jego umysł dziecinny jest tak wypogodzony i tak wesoły, jak piękny dzień wiosenny; żadne słowo nie wyjdzie z ust jego, któreby nie odpowiadało dobremu sumieniu i świętej nauce. W całym jego zachowaniu się, we wszystkich postępках, okazuje się świętość wiary, którą usta i sercem wyznaje. Nie masz u niego ważniejszej nauki, nad wiadomość urzadzenia życia należycie, a tę Jezus Chrystus umieścił w Ewangelii. Przejęty miłością tej nauki, troskliwie unika wszelkiej niesprawiedliwości. Rządzi się prawdą i rzetelnością w mowie, szczerością i uprzejmością w całym postępowaniu, nawet względem nieprzyjaciół jest wspaniały. Pałając miłością Boga, żadna ofiara, jakiej od niego obowiązek wymaga, nie wydaje mu się trudną i ciężką. Każda przykrość życia osładza mu się i lekką staje, skoro wspomni na tego, któremu przypodobać się poczytuje sobie za najpiękniejszą nadgodę. Przy każdej sprawie, przy każdym interessie, religia jest jego jedyną doradczynią i stróżem, wszę-

dzie i we wszystkiem szanuje rozrządzenie Opatrzności, zawsze pragnie stósować się do jej zamiarów, mianowicie gdy idzie o wybór stanu, tej się trzyma reguły:

Chęć mocna, stała w tobie, przytém czyste zdanie, Oznaczać stan od Boga i twe powołanie.

Dobry młodzieniec jest także dobrym synem i bratem, i obiecuje najpiękniejszy wiek mężki. Szanuje on ojca i matkę, i jest im z serca chętnie posłuszny; ich wola jest jego wolą. Choćby nawet rodzice byli błędem i wadom podlegli, on je w miłości pokrywa, jak może wymawia i uniewinnia. A gdy po nim ich własny szacunek i miłość tego wymaga, aby ich przestrzegł i baczyni na to uczynił, przez co tracą szacunek u innych; to wykonywa z taką delikatnością, że się bynajmniej nie potrzeba obawiać, aby wtém uchybił należnego im uszanowania. I wtedy obchodzi się z nimi z dziecinnem uszanowaniem, kiedy już nie jest ich władzy podległy, bo nigdy o tém nie zapomina, co dla niego uczynili dobrego. Ta jedna myśl: „mój ojciec kłopotąc się o mnie, nie jedną noc przepędził bezsennie, gdy ja wolny od trosków spałem spokojnie. On szczczędząc na mnie, odmówił sobie nie jednej pociechy. On nie jedną kroplę potu wylał, aby mi tylko sposób do życia mógł podać. On się modlił za mnie, gdy ja wesoło zajęty zabawami dziecinnemi, tymże oddawałem się. On mnie w miłości upominał łagodnie, gdy ja błądziłem. Nie miałbym mu nadgradzać tej jego miłości, tych kłopotów, tych łez, tego natężenia? — Mógłbym o tej zapomnieć, przy której piersiach jako słabe, nie zdolne dać sobie jakowej rady i pomocy dziecię, tak spokojnie i bezpiecznie spoczywałem; która mnie z taką czułością pielęgnowała, tak troskliwie kierowała chwiejącemi się słabemi mojemu krokami;

której żadne natężenie, żadne trudy i niewygody przykre mi nie były, aby tylko moje życie i zdrowie utrzymać; która sobie odmawiała nie jednego, aby mi sprawić uciechę; która tyle łez kłopotliwych o mnie wylała, gdy uwiedziony płochą zdawałem się moimi swawolami jej nadzieje niweczyć? — Ta jedna myśl, koniecznie i gwałtem ciągnie go do rodziców i pobudza, aby się skłaniał do wszystkich ich życzeń, i uprzedzał je nawet. Szanuje i kocha rodziców nawet wtedy, gdy sobie przypomina, że się z nim niewinnie zbyt surowo obeszli. Gdy ich wiek wymaga jego pomocy, ich siwe włosy szczególniejszego uszanowania, a wychowanie i pielegnowanie wdzięczności i miłości. Jego serce już niczego więcej nie potrzebuje, aby się całe niemi zajęło. Myśli on wtedy: może właśnie to surowe obejście się zemną, na które nie zasłużyłem, ustaliło moje szczęście. Możebym bez niego nie był tém, czém jestem. Możebym był teraz mniej stałym; niech mnie więc Bóg zachowa od tej bezczelności, abym im miał to przypominać. Każde z tych przypomnień stałoby się sztyletem w sercu ojca i matki, które pozostaną mi drogie przez całe życie. Nic całkowicie, nic mnie nie wstrzyma od zajęcia się najczulszą opieką rodziców w ich starości, i okazania, że jestem ich godny. Gdy mój sędziwy ojciec i podeszła matka dojdą tej starości, że już nie będą w stanie starać się o siebie, ja ich zastąpię. Wtedy szczególnie chcę im się wypłacić, wtedy im wrócić wesole godziny, któremi niegdyś tak upiększyli moje dziecinne lata.

(Dokończenie nastąpi.)

SPROSTOWANIE. W przeszłym Nrze. na stronie 117, wierszu 9, zamiast: najpierw, czytać należy: **nie** **pierw**.

Rozmaitości.

O ciepłych latach, poczynawszy od 7go stolecia.

Amsterdamskie pismo handlowe udziela o tych następującego wykazu:

W roku 658 wyschły studnie; w r. 879 pod Worms padali robotnicy nieżywi na polach; w r. 993 poschły zboża i warzywa; w r. 1000 wyschły w Niemczech studnie i rzeki, ryby posnęły, i z tego nastąpiło powietrze morowe; w r. 1022 marli ludzie i zwierzęta od wielkiego upału; w r. 1152 rozstąpiła się ziemia, rzeki i studnie wyschły, a nawet Ren w Elzacyi; w r. 1159 poschło wszystko w Włoszech; w r. 1171 wielki upał w Niemczech; w r. 1260, podczas bitwy pod Bela, padali żołnierze jak muchy nieżywi, rażeni od słońca; w r. 1276 i 1277 z powodu upałów nie było paszy dla bydła; w r. 1293 i 1294 znowu wielkie upały; w r. 1303 i 1304 wyschły rzeki: Loara, Ren, Sekwana i Dunaj; w r. 1393 i 1394 wielka posucha w Europie; w r. 1446 nadzwyczajne upały; w r. 1473 i 1474 była ziemia jak spalona, Dunaj w Węgrzech wysechł; w r. 1538, 1539, 1540 i 1541 nieznośne upały; w r. 1556 wyschły studnie; w r. 1615 i 1616 wielka posucha przez całą Europę; w r. 1646 nadzwyczajna susza; w r. 1652 największa susza, jaką kiedy w Szkocyi pamiętają; w roku 1698 osobliwsza posucha; w pierwsze trzy lata 18go stolecia panowały mocne upały; w r. 1718 zamknięto teatr w Paryżu względem upałów; podczas 5ciu miesięcy nie padła ani kropla deszczu, a termometr w Paryżu pokazywał 36 stopni; trawa i zboża poschły, a drzewa owocowe po drugi raz kwitły; w r. 1723 upały i susza; w r. 1743 i 1746 bardzo ciepłe lata; w r. 1748, 1754, 1760, 1767, 1778, 1779 i 1788 nadzwyczajne

upały; w r. 1791 i 1793 pokazywał termometr 37 i 38 stopni; w r. 1802 panowały w Paryżu tak wielkie upały, jakich od wynalezienia termometru nie miano, dosięgły bowiem 39 stopnia; w r. 1811 było bardzo ciepłe lato; w r. 1818 były

nieznośne upały. Pamiętamy jeszcze owe wielkie upały, które w Paryżu w dniach 27, 28. i 29. Lipca r. 1830 panowały; w r. 1835 było lato bardzo gorące. Nakoniec w tym roku mieliśmy 34 stopni gorąca w cieniu, a prawie 40 w słońcu.

U Ernesta Günthera w Lesznie i Gnieźnie wychodzi i przez wszystkie księgarnie tutejsze i zagraniczne, jako też przez wszystkie królewskie urzędy pocztowe jest do nabycia:

K O Ś C I Ó Ł i S Z K O Ł A.

Pismo miesięczne.

ROK I.

Cena jednego rocznika z 12. zeszytów: 2 tal., czyli 12 złp.

SPIS RZECZY.

Zeszyt pierwszy: Wstęp. — I. Rzeczy dotyczące się naukowości i wychowania: §. 1. Kościół i szkoła. — §. 2. Jakie powinno być przykładanie się duchownego do dobra podrzędnych szkółek parafialnych, aby kształcąca się w nich młodzież postępując w oświeceniu, stawała się zarazem coraz religijniejszą? — §. 3. Przemówienie ks. Lic. Kaliskiego przy objęciu urzędu Dyrektora seminarium nauczycielskiego w Poznaniu na dniu 17tym Listopada 1845 roku. — II. Wykaz dzieł szkolnych. — III. Rozmaitości.

Zeszyt drugi: I. Rzeczy dotyczące się naukowości i wychowania: §. 1. O nauce religii w szkołach elementarnych. — §. 2. Jakie powinno być przykładanie się duchownego do dobra podrzędnych szkółek parafialnych, aby kształcąca się w nich młodzież postępując w oświeceniu, stawała się zarazem coraz religijniejszą? (Dokończenie.) — §. 3. Do statystyki szkół w obwodzie królewskiej rejencji poznańskiej w roku 1844. — §. 4. Dla czego opieszałość naszej młodzieży szkolnej w uczęszczaniu do kościoła tak się wzmagą i jakby temu złemu zapobiedz? — §. 5. O wykazach kar za zaniedbanie szkoły. — II. Wykaz dzieł szkolnych. — III. Rozmaitości.

Zeszyt trzeci: I. Rzeczy dotyczące się naukowości i wychowania: §. 1. Czemu z wielu kazań — pożytku mało? — §. 2. Wykazy kar szkolnych. (Dokończenie.) — §. 3. Wpływ szkoły na życie towarzyskie. — II. Ważniejsze zdarzenia lub ustawy dotyczące się szkół: 1. Zmiany i przesiedlenia katolickich nauczycieli w pierwszym ćwierćroczu roku 1846. — 2. Przybytek nauczycieli katolickich. — 3. Potwierdzenia katolickich nauczycieli w pierwszym ćwierćroczu. — III. Wykaz dzieł szkolnych. — IV. Rozmaitości.

Zeszyt czwarty: I. Rzeczy dotyczące się naukowości i wychowania: §. 1. Od redakcyi. — §. 2. Kilka słów do przyjaciół i dobroczyńców elementarnych szkół katolickich. — §. 3. Rozprawa o nauce czytania i książkach do tego. — §. 4. Niektóre uwagi nad czytelnictwem pism pedagogicznych i uwiadomienie literackie. — §. 5. „Nauka czytania“ w stosunku do nowszych książek pierwszej Nauki czytania. — §. 6. Życie publiczne i prywatne każdego nauczyciela powinno się opierać na zasadach moralności. — II. Wykaz dzieł. — III. Rozmaitości.

Zeszyt piąty: I. Rzeczy dotyczące się naukowości i wychowania: §. 1. Do kolegów na posiedzeniu nauczycieli szkół elementarnych. — §. 2. Śpiew w szkole elementarnej. — §. 3. Jakie są przyczyny opuszczania szkoły i sposoby zaradzenia temu? — §. 4. O szczepieniu, oczkowaniu i łączeniu drzew owocowych, jakie wiadomości dzieciom udzielać? — §. 5. Kilka uwag nad budownictwem kościelnym w Polsce. — §. 6. Kilka słów o urzędzie nauczycielskim. — II. Rozmaitości.